

Korupcja w hipermarketach

29 lipca 2011

Z toczącego się śledztwa wiadomo, że pracownicy różnych sieci handlowych brali łapówki w zamian za „wpuszczenie” na sklepowe półki rozmaitych firm. Najczęściej chodziło o producentów napojów i alkoholi. W grę mogą wchodzić też producenci artykułów spożywczych i tytoniu.

Z ustaleń „Głosu Wielkopolskiego” wynika, że organy ścigania interesują się kilkoma hipermarketami mającymi sklepy w różnych miejscach naszego kraju. Oprócz Kauflandu chodzi m.in. o Makro czy Carrefour. Ta ostatnia sieć potwierdziła, że otrzymała już pytania od policji i właśnie je analizuje.

Choć nikt nie chce tego przyznać oficjalnie, dawanie pod stołem gotówki jest powszechne.

– Kiedy chcemy wejść do jakiejś sieci, zdarza się, że musimy odczekać w kolejce, bo np. kończy się naszej konkurencji kontrakt na półkę – powiedział „GW” jeden z menadżerów dużego koncernu sprzedającego swoje produkty m.in. w sieciach handlowych. – Jesteśmy przygotowani na to, że będziemy musieli zapłacić za możliwość dostania miejsca po nich. Pieniądze dostaje osoba odpowiedzialna za kontrakty z dostawcami. Bywa też tak, że w trakcie naszych „negocjacji” konkurencja nas przebija i musimy wyłożyć więcej – dodaje menadżer.

Podpisanie umowy z kupcem nie oznacza końca płacenia pod stołem.

– Jeśli chcemy, aby nasz towar był ułożony na półkach według firmowych standardów, musimy opłacić menadżera zmiany, bo tylko jego ludzie mogą to zrobić – mówi.

Istnieje także praktyka opłacania osób dokonujących zamówień. – Każdej firmie zależy na tym, aby sklepy miały jak najwięcej jej towaru w magazynie – tłumaczy, chcący zachować anonimowość

kierownik regionalny firmy produkującej tytoń.

Kierownik przyznaje jednak, że niektóre sieci, świadome procederu, zabezpieczają się przed nim i poszczególne sklepy mogą zamówić tylko tyle towaru, na ile pozwoli im program wyliczający zapotrzebowanie na podstawie sprzedaży.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)